

# Siódma rano w sklepie – Piotr Bukartyk

Siódma rano, sklep, co dzień ta sama scena  
Ona i ten brzdąc  
Co drepcze za nią prawie śpiąc  
A ty skradasz się jak głupek z gangu Olsena  
I wlepiasz oczy w nią  
Jak w najjaśniejsze z wszystkich słońc  
Tyle o niej wiesz,  
Gdzie mieszka, gdzie pracuje  
Jakie płatki je i to że sama śpi  
A nie odezwiesz się  
Choć tak cię kręci i czujesz  
Że nawet ten dzieciak jej  
Właściwie nie przeszkadza ci  
Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło  
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni  
I jeśli tu czegoś brak  
To miejsca na nową miłość  
Bo ta ma lata trzy  
Więc jest co robić uwierz mi  
Zagapiła się wtem ALARM! - nie ma dzieciaka!  
Lecz ty czuwasz więc cud się zdarzy tego dnia  
No już, wymyśl coś  
Cokolwiek byleby nie płakał  
Kup mu lizaka i dorosły niech pogada świat  
Patrzysz w oczy jej ogromne szafirowe  
Chyba lubi cię bo w końcu fajny z ciebie gość  
No to pilnuj się  
Nim się rzucisz na głowę sprawdź  
Czy w tym w tym basenie jest  
Na takie skoki wody dość  
Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło  
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni  
I jeśli tu czegoś brak  
To miejsca na nową miłość  
Bo ta ma lata trzy  
Więc jest co robić uwierz mi

Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło  
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni  
I jeśli tu czegoś brak  
To miejsca na nową miłość  
Bo ta ma lata trzy  
Więc jest co robić uwierz mi  
Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło  
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni  
I jeśli tu czegoś brak  
To miejsca na nową miłość  
Bo ta ma lata trzy  
Więc jest co robić uwierz mi



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych